

Przeciwko duchowej samotności (XXXIII)

Sumienie ekumenizmu

Każdego roku w styczniu chrześcijanie różnych wyznań, mając na uwadze swoje grzechy i winy, które doprowadziły do różnych podziałów, gromadzą się na wspólnej modlitwie o dar jedności pomiędzy nimi. Soborowy „Dekret o ekumenizmie” wprost zaznacza, że „Chrystus Pan założył jedyny Kościół, tymczasem wiele chrześcijańskich wspólnot przedstawia się ludziom jako prawdziwe spadkobierczynie Jezusa Chrystusa. Wszyscy wyznają, że są uczniami Pana, mimo że mają rozbieżne przekonania i podążają różnymi drogami, jakby to sam Chrystus był podzielony. Ten podział otwarcie sprzeciwia się woli Chrystusa i jest zgorzzeniem dla świata, a nadto przynosi szkodę najświętszej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”. Siegający swoim początkiem XX wieku Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan jest wydarzeniem niezwykłym, przypomina bowiem w sposób namacalny testament Jezusa Chrystusa z Wieczernika „aby byli jedno” (J 17, 21).

Świadomość ta ma prowadzić wspólnoty chrześcijańskie nie tylko ku pojednaniu, ale przede wszystkim ku jedności głoszonej Ewangelii. Taka potrzeba modlitwy wypływa z dojrzałości wiary, gdyż na tej drodze nikt nie może być rywalem lecz bratem, którego łączy ten sam duch Dobrej Nowiny o zbawieniu. Stąd też Tygodnie Modlitwy o jedność Kościoła są doskonałą okazją dla wiernych do spotkania się z zupełnie inną rzeczywistością kościelną, a przez to umożliwiają zweryfikować wzajemne postawy wobec siebie, często pełne uprzedzeń i wrogości, wynikające z faktu, iż tak mało po prostu o sobie wiemy.

Ten modlitewny czas o jedność stwarza wyjątkową okazję, aby obudzić w sobie sumienie ekumenizmu i otworzyć się na atmosferę różnorodności, widoczną zarówno w obrzędach, jak i języku używanym przez różne Kościoły podczas uwielbienia Boga.

Tydzień Modlitwy ma nie tylko chrześcijanom pokazać różnice jakie dzielą poszczególne Kościoły, ale również podkreślić ich bogactwo ducha oraz tradycję płynącą z wielopokoleniowej historii świadectwa wiary. Ta forma spotkań powinna uczyć nas wzajemnej miłości i szacunku, bo tylko wtedy możliwy jest jakikolwiek dialog prowadzący ostatecznie ku temu jak powie prorok Ezechiel „aby byli jedno w Twoim ręku” (Ez 37,19). Wchodząc do świątyni innego Kościoła chcemy poczuć atmosferę gościnnego domu, w którym gospodarzem jest przede wszystkim Jezus Chrystus – najważniejsza przyczyna i cel pragnienia pojednania i jedności. Dlatego z założenia Tydzień Modlitw podejmuje nie łatwą, ale możliwą drogę wyznaczoną jako główny cel ekumenizmu, a mianowicie codzienne życie chrześcijan w „jednym, świętym, powszechnym i apostołskim Kościele Chrystusowym”. Do tego jednak potrzeba głębokiej wiary i pokornej odwagi.

Eligiusz Dymowski OFM

Umacniajmy nasz Kościół

Z panią Elżbietą Franaszek rozmawia Andrzej Stoch.

Przystoi nam rozmawiać o dziele św. Franciszka i o pracy misyjnej, jednak, najpierw, proszę coś powiedzieć o sobie. Skąd dobre wiatry przygnały do nas Pani rodzinną barkę?

Jestem rodowitą lwowianką mieszkałam na ul. Łyczakowskiej, znanej nie tylko we Lwowie, ale także poza granicami kraju. W 1945 r. wysiedlono nas i wraz z rodzicami przyjechałam do Krakowa. Myślę, że trudno w paru słowach opisać „drogę cierniową”, jaką przeszłam jako dziecko. W roku 1966 dostaliśmy mieszkanie z racji pracy mojego męża w Służbie Zdrowia. I tak zamieszkaliśmy na Azorach. Cieszyłam się, bo moje dzieci miały blisko do szkoły, i do naszego malutkiego kościółka.

Jest Pani zaangażowana w życie parafii. Czy to taka tradycja rodzinna, czy wynik traumy wojennej, czy powód jest jeszcze inny?

Pan mnie pyta o korzenie rodzinne i jak poznałam Pana Boga. Otóż moi Rodzice byli bardzo pobożni. Związek małżeński zawarli w katedrze lwowskiej – w miejscu znaczącym w historii Kościoła. Bowiem tu zostały złożone śluby Jana Kazimierza w 1656 r., i wychowywałam się w atmosferze rodzinnej, przy świadomości tego faktu. Codzienna modlitwa była mi wdrażana już od najwcześniejszego okresu mojego dzieciństwa. Miłość moich rodziców była tak ogromna, że nawet wojna, głód, zimno i wszelki niedostatek nie potrafiły jej zniszczyć. To są korzenie, z których wzrastałam. W latach wojny, gdy nadlatywała eskadra samolotów, Mama zabierała nas do piwnicy, a tam umieszczony był obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy i obok tliła się mała świeca. To właśnie tam, w piwnicy, wśród odgłosów pocisków i wybuchów bomb, odczuciu głodu i zimna Bóg zaczął działać w moim sercu, gdy będąc u Mamy na kolanach godzinami odmawialiśmy kolejne części Różańca.

Kiedy pojawiło się czynne zaangażowanie? Niektórzy są jak jabłoń, która rośnie, kwitnie i potem wydaje owoce. Kiedy Pan Bóg dostał od Pani pierwszy owoc, i następne?

Kiedy Pan Bóg dostał ode mnie „pierwsze jabłko”? Myślę, że gdy przyjmowałam Pierwszą Komunię świętą i płakałam z radości słysząc pieśń: „Pan Jezus już się zbliża...” Jeśli chodzi o naszą parafię, to około cztery lata przedzielną codzienną modlitwę Różańca Świętego wraz z panią Bronią, wspinałam i bardzo uduchowioną osobą, która odeszła już do Pana. Należę do róż „żywego różańca”. Każdego miesiąca mamy zmianę tajemnic. Modlimy się w intencjach najbardziej bolesnych dla rodzin, dla Ojczyzny, dla świata. W dniu 13-tego każdego miesiąca prowadzę Różaniec Fatimski. Następnie, od 2000 r. jestem w naszej parafii we Franciszkańskim Zakonie Świeckich, obecnie już po profesji wieczystej.

cd. na s. 3

Informacje duszpasterskie

02.02. – **Święto Ofiarowania Pańskiego** i z ustanowienia Jana Pawła II XII Światowy Dzień Życia Konsekrwanego. Msze św. o godz. 6:30; 7; 7:30; 8; 9; 18:30 i 20. O godz. 18 nabożeństwo Maryjne.

05.02. – **Czwartek:** od godz. 9 kapłani będą odwiedzać chorych parafian; o 16:30 koronka; o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

06.02. – **Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii, o godz. 17 Msza św. dla nich; o 18 nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa. O godz. 18:30 Msza św. koncelebrowana, w intencji Misji św. i misjonarzy.

07.02. – **Pierwsza sobota miesiąca:** od godz. 21 do 21:37 „Wieczór Jana Pawła II”; zapraszamy, aby w godzinę śmierci Sługi Bożego włączyć się we wspólną modlitwę i rozważanie nad jego przesłaniem.

08.02. – **Niedziela:** o godz. 18 Msza św. w intencji Żywego Różańca i zmiana Tajemnic.

11.02. – **Środa:** wspomnienie Najśw. Maryi Panny z Lourdes. Światowy Dzień Chorych; o godz. 9 Msza św. w intencji chorych Parafian.

22.02. – **Niedziela:** o godz. 15 Adoracja Najśw. Sakramentu; o godz. 16 adorację prowadzi Franciszkański Zakon Świeckich.

23.02. – **Poniedziałek:** po Mszy św. o godz. 8 Adoracja Eucharystyczna do Mszy św. wieczornej.

24.02. – **Wtorek:** po mszy św. o godz. 8 Adoracja Eucharystyczna do Mszy św. wieczornej.

25.02. – **Środa Popielcowa: Msze św. o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10, 17, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy św. W tym dniu obowiązuje post ścisły.**

We wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 16:30 Droga Krzyżowa, o godz. 17 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym, a w dni powszednie od poniedziałku do piątku o godz. 18.

Przypominamy naszym parafianom, że w ciągu roku w każdy poniedziałek o godz. 18 jest sprawowana Eucharystia w intencji powołań kapłańskich i zakonnych oraz w intencji lokalnej wspólnoty FZS; we wtorki o godz. 18 Msza św. w intencjach złożonych do św. Antoniego Padewskiego; w każdy piątek o godz. 6 rano Droga Krzyżowa; w każdy pierwszy piątek miesiąca o godz. 18:30 Msza św. w intencji misji i misjonarzy; w każdy piątek miesiąca po Mszy św. koronka do Bożego Miłosierdzia; w każdą sobotę o godz. 18 Nabożeństwo Różańcowe.

Kącik Chorych

Choroba, cierpienie, udreki ciała na pewno zawsze są ciężkim doświadczeniem dla każdego człowieka. Chrystus Pan jednak każe nam się lękać nie tyle tych, co zabijają ciało, ale przede wszystkim tych, co godzą w duszę. Bo chociaż zabić jej nie mogą, to jednak mogą zaszkodzić człowiekowi i być przyczyną prawdziwej jego udreki.

Dla bliskich prawdziwą udreka może być pijaństwo, narkomania, nędza materialna, nędza moralna, skłócenie rodzinne lub sąsiedzkie i w ogóle każdy ciężki grzech. Dzisiaj dużo jest na świecie takich udrek i wielu ludzi jest im poddanych, niejednokrotnie nie z własnej winy. Mamy jednak nadzieję, że to wszystko skończy się, a pozostanie tylko Zmartwychwstanie i Życie.

Panie Jezu, wejrzyj łaskawie na tych wszystkich, którzy oczekują uzdrowienia ciała i duszy. Pokrzep ich swoją mocą i nieustannie udzielaj im swojej pociechy, daj im łaskę, aby odzyskali siłę, przewyciężyli zło i trwali w miłości.

o. Bogdan Reczek OFM

Biblioteka parafialna poleca

Francesco M. Cataluccio, *Niedojrzałość, choroba naszych czasów*. Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2006.

Najważniejsze, aby dobrze się bawić!... Zdanie to słyszymy na tyle często, iż stało się znamienne dla naszych czasów, które wraz ze względnym dobrobytem przyniosły również wiele negatywnych zjawisk społecznych. Jednym z nich jest niedojrzałość.

„Nie ma już dorosłych, zniknęli jak przejściowe pory roku i świetliki nad polami. Wszędzie widać tylko dzieci i ludzi starszych. Przy czym dzieci zachowują się jak dorośli (bo często muszą roztawać się z dzieciństwem zbyt wcześnie), a dorośli jak dzieci. Przepadły bariery oddzielające różne etapy życia. Miejsce ludzi dorosłych zajęli kuriozalni pełnoletni, którzy nigdy nie dojrżeli i traktują życie jak świetną rozrywkę, jak parodię dzieciennych zabaw. Wygląda na to, że znaleźliśmy się w tragikomicznej, infantylniej rzeczywistości, która ma pozory żartobliwej gry”.

Tak rozpoczyna swój znakomity esej Francesco Cataluccio, pisarz, kulturoznawca i wydawca wielu dzieł literackich. Autor doskonałym piórem, z erudycją i pasją nakreśla powszechny dziś syndrom *Piotrusia Pana*, chłopca, który nie chciał dorosnąć. Ilustrując swój wywód licznymi przykładami z dziedziny literatury, sztuki i filmu (od Kafki, Miłosza, Nabokova, po filmy Felliniego – pokazuje, jak bardzo XX wiek wypromował niedojrzałość i jakie są tego tragiczne efekty).

Sytuacja bowiem, w której odrzuca się hamulce moralne staje się niebezpieczna, człowiek w zabawie oddziela się od czasu sakralnego i powoli gubi w realnym świecie. Niestety, wielu ludzi wykształconych i niewykształconych podchodzi do życia jak do zabawy i w końcu staje się to ich trwałą postawą. Taka wieczna niedojrzałość objawia się zapomnianiem o własnej godności, a także brakiem szacunku dla innych, dla ich poglądów i potrzeb. Zacierają się granice Dobra i Zła. Cytowany przez autora Herling-Grudziński zauważa, że w naszym wieku Zło znacznie przybrało na sile, co potwierdzili również egzorcyści: „To jest jak rak, bo zachodzące wewnętrzne zmiany nie od razu są uchwytne. (...) Kiedy oglądam telewizję lub czytam gazety uprzytomniam sobie, że ludzie nie rozumieją już nawet swojej winy. Przykład chłopców rzucających kamienie z wiaduktu na przejeżdżające samochody jest niesłychanie wymowny. Nastąpił jakiś uwiad wrażliwości. Zło rozprzestrzenia się tak bardzo, że ogarnia nawet osoby, które uchodziły dotąd za dobre”.

Do takiego świata infantylnych dorosłych doprowadził długi i złożony proces. Na Zachodzie zjawisko to zauważono już w latach 50. XX w. i określono je mianem „baby boom”. Prócz ideologii egoizmu, autor dostrzega równie destrukcyjny powszechny sceptycyzm, brak zainteresowań wyższymi wartościami, szukanie wyłącznie przyjemności. Przywołuje celne uwagi kardynała C. Martiniego o kondycji współczesnych społeczeństw: „Ludzie unikają dziś ryzyka i odpowiedzialności, nie chcą dorastać, chcą tkwić w dzieciństwie, już nie tym niewinnym, tylko w tym za nic nieodpowiedzialnym i beztroskim, odkładają zawarcie małżeństwa, prokreację, trudne zadania, nie chcą się troszczyć o innych. Słowem, wciąż trwa zabawa, żyje się tylko chwilą”.

W Ewangelii św. Mateusza czytamy wprawdzie: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3), ale już św. Paweł przestrzegał przed opacnym rozumieniem słów, wypowiedzianych przez Jezusa. W pierwszym Liście do Koryntian pisał: „Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego co dziecięce” (1Kor 13, 11) i dodał: „Bracia, nie bądźcie dziećmi w swoim myśleniu, lecz bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe. W myślach waszych bądźcie dojrzałymi” (1Kor 14, 20).

Niech więc te Pawłowe słowa pozostaną dla Czytelników dobrymi życzeniami na rozpoczynający się Nowy Rok 2009.

Bożena Migda

Umacniajmy nasz Kościół dc zes 1

Wiem także, że wraz z innymi paniami, w krakowskim stroju, nosi Pani feretron z Matką Bożą. Jak do tego doszło?

Do „czwórki feretronowej” trafiłam dzięki bardzo miłej i sympatycznej pani Irencie Bieszcz. Zaproponowała mi tę upragnioną już wcześniej funkcję, na którą zgodziłam się z wielką miłością. I tak do tej pory noszę Matkę Bożą na swoich ramionach. Każdego roku wychodzę z Wawelu w krakowskim stroju i idę w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. W ostatniej, idący obok kardynał Dziwisz zapytał, z jakiej parafii jestem. Odpowiedziałam: „Od Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia na Azorach”. Kardynał uśmiechnął się: „To pięknie.”

Powróćmy do tej profesji we Franciszkańskim Zakonie Świeckich, czyli u tercjarzy. Niektórzy zaledwie wiedzą, że jest święty Franciszek i franciszkanie.

W rzeczy samej, z grubsza są trzy zakony. Święty Franciszek urodził się w 1181 r., czyli żył w XII i XIII w. Jego rodzice byli zamożni, ojciec był bogatym kupcem. Początkowo Franciszek prowadził beztroskie życie świeckiego młodzieńca, ale wnet Pan Bóg powołał go do innych rzeczy i spraw tego świata. W 1208 r., a więc 27-letni Franciszek, poruszony słowami Ewangelii, na znak przemiany zdjął świeckie odzienie, nałożył zgrzebny habit, przepasał się sznurem i znalazł pierwszych naśladowców. W 1209 r. papież Innocenty III ustnie zatwierdził Regułę powstającego zakonu. Ten pierwszy Zakon szybko urósł. W 1223 r. Franciszek ma 42 lata, gdy papież zatwierdza *bullą* regułę Zakonu Braci Mniejszych. W wieku 43 lat św. Franciszek na górze Alwerni otrzymał na swym ciele stygmaty – żywe rany w miejscach, w których miał je Pan Jezus. Franciszek zmarł w 1226 r. w wieku 45 lat. Kanonizował go w 1228 r. papież Grzegorz IX. Z tego pierwszego zakonu w 1517 wyodrębniły się zakony – Braci Mniejszych Obserwantów i Braci Mniejszych Konwentualnych, a następnie kilka innych gałęzi, nieznacznie różniących się interpretacją Reguły, m.in. reformacji i kapucyni. Drugi Zakon, żeński, założyła przy pomocy i natchnieniem Franciszka, 19-letnia Klara Favarone w 1212 r. pod nazwą Zakon Ubogich Sióstr, potem zwanych klaryskami. Trzeci Zakon jednoczy głównie osoby świeckie, żyjące w własnych rodzinach według reguł św. Franciszka.

„Na upartego” Trzeci Zakon może się uważać za starszy od Pierwszego. W średniowieczu były bardzo żywe ruchy pokutników, szczególnie silne w XII w. Wszak św. Franciszek rozpoczął życie zakonne właśnie jako pokutnik. Jeszcze w XIII w., chyba ze względu na ich duchowość, franciszkanom powierzono „kierownictwo duchowe nad grupami pokutników, które z czasem zaczęto nazywać Trzecim Zakonem św. Franciszka.” (zob. *Franciszkanie*, w: *Encyklopedia Kościoła*, wyd. Vocatio). Trzecie Zakony były szczególnie liczne w XIX w.. Właśnie ich członków nazwano „tercjarzami”.

Obecnie najliczniejszy jest „nasz” Trzeci Zakon Franciszkanów, ale podobne zakony lub bractwa mają też dominikanie i karmelici. Przeproszam, że Pani przerwałam.

Nasz Franciszkański Zakon Świeckich (FZŚ) przygotowuje członków poprzez przyjęcie na okres postulatu (do 6 miesięcy) i potem do nowicjatu. Jest to okres próbny, a zarazem okres formacji. Po nim zostaje się przyjętym do FZŚ z zaliczeniem okresu formacji. Następnie składa się świadectwo *profesji czasowej* i w końcu *profesji wieczystej*. Może dodam, że wszystkich, a więc zakon męski kapłanów, zakon żeński siostry, oraz tercjarzy osoby świeckie, jednoczy to, że czują się powołani, aby pójść za Chrystusem śladami św. Franciszka.

Jest Pani profeską. Co to znaczy, na czym polega profesja wieczysta?

Profeska, to jest osoba, która według Reguły zakonu złożyła przyrzeczenie życia ewangelicznego, czyli została dopuszczona do profesji wieczystej, i przyrzeczenie to solennie wypełnia. ZFS jest wspólnotą, w której osoby świeckie realizują swoje powołanie do świętości przez życie według wskazań Ewangelii i przykazań Kościoła, kierując się przykładem św. Franciszka. Zasady życia określone są przez Regułę, Konstytucje i Statuty zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Dlatego profesja wieczysta polega na ścisłym przestrzeganiu Reguły i wynikających z niej zasad życia, takich jak: przede wszystkim pokuta, a także pokora, ubóstwo, czystość i miłość bliźniego. Profosi zobowiązani są do częstego czytania Ewangelii. Mają doszukiwać się Osoby żyjącego Chrystusa w Piśmie Świętym, w Kościele w braciach. Wraz z innymi franciszkanami świeckimi uczestniczą czynnie w sakramentalnym życiu Kościoła, zwłaszcza w Eucharystii. Duchowość franciszkanina świeckiego jest raczej sposobem życia, skoncentrowanym na Osobie Jezusa Chrystusa i Jego naśladowaniu, niż szczegółowym programem, który należy realizować.

Profesja w Trzecim Zakonie to poważna sprawa, poważne wchłonięcie ducha św. Franciszka. Jak to u Pani się odbyło? Dlaczego właśnie ta, a nie inna droga do Nieba?

W wielu krajach Europy miałam możliwość nawiedzić różne sanktuaria i świątynie, kościoły prawosławne np. w Grecji oraz jakże znaczące w historii Kościoła miejsca w Ziemi Świętej, gdzie w posługę w sanktuariach pełnią franciszkanie. Jednak we Włoszech, w Asyżu, zafascynowało mnie życie franciszkanów. Oczywiście, wiedziałam wcześniej, że w naszej parafii jest FZŚ, ale nie byłam jeszcze gotowa do podjęcia decyzji. Dopiero po 2 latach dotarła do mnie pewność, że to jest to, czego pragnę: iść za Chrystusem w duchu św. Franciszka i móc realizować na co dzień franciszkowe „Pokój i Dobro”.

Franciszkanie są zakonem misyjnym. Jaka misję mają tercjarze na Azorach?

W chwili obecnej dzieje się tak, że człowiek starszy świadectwem swego wieku i pogodą ducha więcej wnosi do FZŚ niż tam otrzymuje, a Psalmista dostrzega w nim moc Boga pisząc: „Wydadzą owoc nawet w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy” (Ps 92, 15-16). Powołanie jest darem, ale także zadaniem. Dlatego też franciszkanin świecki winien dostrzegać potrzeby bliźnich, a w miarę możliwości służyć pomocą. Jeśli chodzi o nasz zakon na Azorach, to spełnia różnego rodzaju misję, szczególnie miłości do cierpiącego, opuszczonego i biednego człowieka. Członkowie wspólnoty wizytują chorych w szpitalach i w domach. W święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy obdarowujemy drobnymi upominkami, dobrym słowem, pociechą. Wielu ludziom przynosi to ulgę i radość. Są organizowane pielgrzymki na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej, Czernej, w których uczestniczą również osoby nie należące do FZŚ. Franciszkanie Świeccy także spełniają swoją misję modlitwą, adoracją Najświętszego Sakramentu, Eucharystią, lub wyprasząc łaskę pojednania dla osób oddalonych od Boga, szczególnie dla umierających.

Kościół to także my, i tak, jak św. Franciszek, z polecenia Pana musimy go naprawiać. Wydaje się, że Kościół „się sypie”, narażone są mury Kościoła. Myślę o Pani udziale w życiu parafii. Jaka jest przez Panią wstawiona „cegła”?

Oprócz uczestnictwa w dziełach, o których mówiłam, jest jeszcze „mur” Różańca. Parę lat temu Pan Bóg dał mi łaskę pielgrzymowania do Fatimy. Stałam tam przed cudowną statuą Matki Bożej Fatimskiej Królowej Różańca Świętego i Uzdrawienia Chorych.

Samorząd Krakowski

Drodzy Parafianie, Szanowni Państwo, od początku kadencji samorządu, dzięki Ojcom Franciszkanom, dyżury radnego miasta Krakowa pełnię w naszej parafii na os. Azory, w pomieszczeniu Akcji Katolickiej razem z p. Kazimierzem Drwalem, sekretarzem AK. Na miarę swoich możliwości staram się pomóc osobom, które mają problemy dotyczące codziennego życia. Kilkanaście spraw udało się załatwić, kilka jest w toku z nadzieją na pozytywne załatwienie.

Rozpoczynając cykl artykułów na temat funkcjonowania samorządu krakowskiego, mam na uwadze sprawy dotyczące mieszkańców naszego osiedla. Z dyżurów wiem, że są one związane głównie z funkcjonowaniem administracji mieszkaniowej, czynszami, wymianą dowodów, likwidacją barier dla niepełnosprawnych, pracą, bezpieczeństwem, komunikacją miejską oraz remontem ulic i chodników. Wachlarz problemów jest bardzo szeroki, ale nie wszystkie leżą w gestii samorządu. Będę się starał informować o możliwości skorzystania z różnych udogodnień, dofinansowania socjalnego z MOPS, dopłat do czynszu, z których mogą korzystać mieszkańcy Krakowa.

Obecnie chciałbym przybliżyć Państwu – z odniesieniem do mojej osoby – jak funkcjonuje samorząd krakowski. Działalność w samorządzie rozpocząłem w 1992 r., jako przewodniczący IV Dzielnicy m. Krakowa. Jest to najniższy szczebel samorządu, tzw. jednostka pomocnicza, która jest reprezentantem Państwa. Członkowie Rady Dzielnicy są wybierani przez mieszkańców w jednomandatowych okręgach wg ordynacji większościowej. Ich obowiązkiem jest dbać głównie o mieszkańców terenu, z którego zostali wybrani, jak również troszczyć się o funkcjonowanie instytucji samorządowych: o szkoły, ośrodki zdrowia, jak również o tzw. małą architekturę (np. place zabaw, ogródki jordanowskie) i remonty ciągów komunikacyjnych.

Obecnie, z woli Państwa, mandat radnego m. Krakowa piastuję trzecią kadencję. Okręg, z którego zostałem wybrany, to dzielnice III i IV, liczące ok. 150 tys. mieszkańców. Oprócz mnie w tym okręgu wybrano jeszcze sześciu radnych. Prezydent i Rada Miasta Krakowa od 2002 r. są wybierani w wyborach bezpośrednich (do 2002 r. prezydenta wybierała RMK). Czyli umocnieni zostali prezydenci miast, a osłabiony samorząd. W skutek tego w samorządach, także w naszym, od dwóch kadencji istnieje pewien konflikt pomiędzy prezydentem a radą. Prezydent, który ma dbać o podstawowe potrzeby mieszkańców i prawidłowy rozwój miasta, nie posiada większości w Radzie, czyli nie ma zaplecza. Do wykonania tych zadań posiada aparat w postaci Urzędu Miasta Krakowa, zatrudniający, bez jednostek miejskich (MPO, MPWiK, ZBK, MPK itd.), ponad 2,5 tys. pracowników, jest jednym z największych zakładów pracy w naszym mieście.

Rada Miasta Krakowa składa się z 43 radnych, wybranych w 7 okręgach. Uchwała ona prawa lokalne, w tym budżet miasta Krakowa, który realizuje Prezydent. W praktyce Prezydent wiele uchwał nie realizuje, a budżet zmieniany jest kilkadziesiąt razy w roku. Według mnie powinna być większa stabilizacja. Radni są Państwa przedstawicielami i oni kontrolują wydawanie pieniędzy podatnika przez Pana

Prezydenta, muszą też dbać o miasto i informować opinię publiczną o sprawach dotyczących jego mieszkańców. Dlatego wielka odpowiedzialność spoczywa na mediach, w tym także elektronicznych. Kończąc licząc, że będziecie mi Państwo w dalszym ciągu dostarczać tematów, które uważacie za pierwszoplanowe.

Bolesław Kosior, radny MK

Dyżury Bolesława Kosiora – radnego Miasta Krakowa w styczniu i lutym 2009 r.

26 stycznia 2009 r. – godz. 14:00-15:00

2 lutego 2009 r. – godz. 14:30-15:30

16 lutego 2009 r. – godz. 14:30-15:30

Miejsce dyżuru: Siedziba Akcji Katolickiej Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41, pokój AK; 31-301 Kraków – Osiedle Azory

Umacniajmy nasz Kościół dc zes 1

Musiałoby to być działanie Boże, ponieważ zaraz po powrocie postanowiłam zaprowadzić w naszej parafii zwyczaj odmawiania różańca fatimskiego. Jest, odmawiamy go 13-ego dnia każdego miesiąca. Jaką jeszcze nową „cegłę” chciałabym wstawić? Otóż całym sercem chciałabym rozbudować tę modlitwę, aby różaniec był ze światłami, z procesją, z całą oprawą, tak, by ten dzień głęboko zapisywał się w naszej pamięci. Mam nadzieję, że nasz Ojciec Proboszcz odniesie się przychylnie do takiej nowej „cegły”, umacniającej duchowy fundament i mury naszej wspólnoty.

Wszyscy nie mogą wstąpić do tercjarzy, bo są też inne drogi, ale jeszcze wiele osób powinno pójść Pani śladem. Jak ich zachęcić? Co chce Pani im powiedzieć?

Aby iść drogą św. Franciszka, trzeba być mocnym, mocą głębokich przekonań religijnych. Trzeba często uczestniczyć we Mszy św. Umiłować Matkę Bożą oraz Drogę Krzyżową i modlitwę różańcową. Różaniec pomaga przemieniać ludzkie serca, kształtować sposób myślenia i działania, nadaje moc. Trzeba umiłować modlitwę i pragnąć Chleba Eucharystycznego. Te wszystkie słowa, które tu wypowiedziałam można ująć w jednym zdaniu: „Kto Pana Boga postawił na pierwszym miejscu, wszystko inne ma na właściwym miejscu”. Nasz Ojciec św. Jan Paweł II wzywał: „Nie lękajcie się!”, „Wypłynij na głębiej”. Zachęcam wszystkich Czytelników naszej gazetki: „nie lękajcie się”, bądźcie mocni i już od jutra postawcie pierwszy krok do przodu.

A czego Pani życzy swoim sąsiadom i parafianom na progu nowego roku?

Życzę im obfitych łask Bożych, opieki Matki Najświętszej na każdy dzień. Niech nowonarodzone Dziecię Jezus obdarza zdrowiem, radością i pokojem. A wszystkim miłośnikom modlitwy różańcowej, a szczególnie tym osobom, które darzą mnie sympatią i serdecznością, którzy tak gorliwie modlili się ze mną przez 4 lata, życzę by ta modlitwa przyniosła im obfity owoc i moc błogosławieństwa Bożego.

Dziękuję za rozmowę i dołączam się do tych życzeń. Pokój i Dobro!

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół. Wydawany za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzany bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41, 31-318 Kraków.